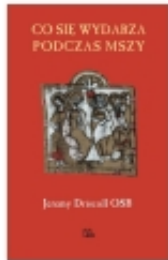


Link do produktu: <https://www.xn--mocwsaboci-e0b71a.pl/co-sie-wydarza-podczas-mszy-jeremy-driscoll-osb-p-272.html>



Co się wydarza podczas Mszy - Jeremy Driscoll OSB

Cena

29,90 zł

Opis produktu

Tytuł tej książki podsunął mi jeden z moich przyjaciół, który posiada przedziwny talent do wymyślania dobrych tytułów dla niemal wszystkiego: książek, artykułów, wierszy, obrazów, jak również filmów, które zawsze obdarza nowymi, lepiej się sprawdzającymi tytułami. Znał inne moje publikacje na temat Eucharystii powstałe na przestrzeni lat; były to artykuły i książki mające wywołać dyskusje akademickie. Teraz zaś mój przyjaciel zachęcał mnie usilnie, żebym napisał coś, co zmierzałoby w całkowicie przeciwnym kierunku. Przekonywał, bym napisał książkę pozbawioną zacięcia naukowego i skierowaną do każdego katolika, który po prostu pragnie lepiej zrozumieć istotę Mszy świętej. Powiedział: „Tracimy pojęcie o tym, czym ona jest. Przestała być dla nas jasna. Potrzeba nam kogoś, kto opowiedziałby nam o niej od nowa”. I wtedy podsunął mi ten tytuł: „Co się wydarza podczas Mszy”. Spodobał mi się. Jest jasny i dobrze określa moje zamierzenie. Pragnę mówić w sposób prosty i bezpośredni. Pragnę ukazać, co oznacza Msza i co stanowi jej centrum. I pragnę też podkreślić słowo „wydarza się” z tytułu, bo o to mi właśnie chodzi. Coś się wydarza podczas Mszy. Bóg działa! Działa, aby nas zbawić. To doniosłe wydarzenie. Tak naprawdę nie ma niczego większego. Bóg skupia całą moc swej zbawczej miłości do świata w sprawowaniu obrzędu i w słowach liturgii eucharystycznej. Pragnę mówić o Mszy w takich kategoriach.

Jeśli spróbuję wypowiadać się tak prostym i bezpośrednim językiem, jak tylko możliwe, będę nieuchronnie dotykać czegoś, czego nie da się nazwać — lub czego nie da się łatwo nazwać — a co znamy tajemnicą. Zamierzam mówić, nie tracąc poczucia tajemnicy, nie można jej bowiem rozwikłać. Istnieje jednak sposób, by wniknąć w nią nieco głębiej i nauczyć się poruszać w jej przestrzeniach. Właśnie to chcę tutaj zaproponować: głębsze wejście w tajemnicę i poruszanie się z pewną lekkością wśród jej przejawów.

To oczywiste, że nie rozumiemy Mszy tak dobrze, jak powinniśmy. Mówię powinniśmy, gdyż jest jeszcze inny problem: jak moglibyśmy. Nie rozumiemy Mszy tak dobrze, jak moglibyśmy. Jednak błędem byłoby sądzić, że Msza powinna być od razu zrozumiała dla wszystkich. Jakże miałoby się to dziać? Jest ona szczytem życia chrześcijańskiego. Zwykle nie zaczyna się od szczytu, lecz dociera nań powoli i z mozołem. Ludzie — zarówno wierzący, jak i niewierzący — nie mogą się spodziewać, że przyjdą prosto z ulicy i od razu odnajdą we Mszy coś znaczącego i zrozumiałego. Tak, czy owak, kto umie określić, co jest „zrozumiałe”? Nie zajdę zbyt daleko w swych wysiłkach, aby zrozumieć Mszę, jeśli będę uważał, że mam prawo nadawać jej znaczenia zgodne wyłącznie z moimi własnymi definicjami. To pozbawiłoby mnie możliwości przyjmowania Mszy jako daru od kogoś innego, od samego Boga. To On ją określa i definiuje. To jego inicjatywa, Jego działanie.

Msza jest obrzędem, a to oznacza, że wymaga zainicjowania, powtarzania i poczucia, że się go odprawia. To się stopniowo pogłębia. Potrzeba nam odpowiedniego nastawienia do obrzędu, którego musimy się nauczyć. Wydaje się, że proces ten można najtrafniej opisać jako swoistą „grę na poważnie”. Przystaję z chęcią na zastany obrzęd — wszystkie ustalone ruchy, gesty i słowa, które powtarza się w określony sposób — ponieważ ufam, że kiedy „w to gram”, nagle wdrze się coś wielkiego i nieoczekiwanego. Obrzęd to forma, forma zaś przekazuje treść — nie intelektualną, którą da się pojąć umysłem, lecz treść prawdziwą, nie mniejszą niż sam akt naszego zbawienia. Jeśli odmawiam uczestnictwa w „grze”, to jest kiedy odrzucam obrzęd, jego zasady i formy, zostaje mi tylko to, z czym przyszedłem. To tylko ja; to tylko my; zdarzyć się może jedynie suma poszczególnych części. Ale obrzęd zabiera nas dalej, poza granice nas samych. Pozwala działać Bogu i podsuwa nam sposób, w jaki mamy się zachowywać w odpowiedzi. Nie musimy wymyślać odpowiedzi, tworzyć jej na poczekaniu. Jakże byłoby to żalosne! Obrzęd daje nam w zamian odpowiedź, która jest adekwatna do tajemnicy również przekazanej nam przez obrzęd, a mianowicie tajemnicy zbawczego działania Boga. W tej książce zanalizuję zatem uważnie formy obrzędu i na nich się skoncentruję. Przyjmijmy taką metodę. Przyjrzyj się temu, co mówimy i robimy w danym momencie Mszy i postaram się przynajmniej powiedzieć coś o wszystkim, co się wydarza, kiedy to mówimy i robimy. Aby zagłębić się w znaczenie Mszy, musimy też, paradoksalnie, zawsze pozostać na powierzchni, nigdy nie porzucając jej zewnętrznych form. Te formy bowiem — chleb, wino, gesty kapłana oraz wiernych — stają się na wskroś przepełnione znaczeniem, życiem Bożym.